

TARGÓWEK

WTTD

ISSN 1428-121X

07

9 771428 121301

Midrasz

Pismo Żydowskie

NOWA PRAGA

SZMULOWIZNA

PRAGA

OKŁADKA: NA ŻYDOWSKIEJ PRADZE

Pawła Kochańskiego listy do żony

Arkadiusz Pacholski Podpis



ROZMOWY „MIDRASZA”

Getto warszawskie | Z BARBARĄ ENGELKING I PAWŁEM WESZIŃSKIM ROZMAWIA PIOTR PAZIŃSKI 5

OKŁADKA: Praga

Niegdys | Abraham Kibowicz 12

Podwórze przy ulicy Brukowej 30 | H. Baurberg 14

Rywka i Jankiel Celnikerowie | Mendel Margines 17

Praskie typy | Abraham Królicki 18

Szewc i pracza | H. S. Erlich 19

Podwórko na Nowej Pradze | A. Tabakman 20

Praski szklarz, który walczył z królem Dawidem | P. Berger 22

Szmulowizna i jej mieszkańcy | Israel Entel 23

Chaim Icyk i jego towarzyszący nauce śpiew | Chaim Grajcer 25

Praga przed półwieczem | Awigdor Fridman 27

Nowa Praga | Dow Bryskin 29

Żydzi z Nowej Pragi | Dow Bryskin 32

Wspomnienia działacza robotniczego 34

Babcia z Pragi | Efroim Kaganowski 37

Praga | Jenta Serdacka 38

Praga | Josef Rubinsztejn 40

BIBLIOTEKA

„... mogę tylko wkoło Wojtek to samo pisać, że cię ubóstwiam...” | Elżbieta Szczepańska-Lange 42

OPINIE I RECENZJE

Hilberg był pierwszy | Bartosz Kaliski 62

Pamiętać „po swojemu” | Joanna Ostrowska 64

Genealogiczne odkrycie | Rivka Schiller 66

Antyżydowskie rozruchy w Warszawie w 1881 roku | Grzegorz Michałak 69

BELLA. MIDRASZE Z ARKI

Praga – Sefer Chadasz. PRZYCZYNEK | Bella Szwarcman-Czarnota 74

Dwie filozofie życiowe | Lejb Olicki 77

LITERATURA

Podpis | Arkadiusz Pacholski 78

ANTYZYDOWSKIE ROZRUCHY W WARSZAWIE W 1881 ROKU

GRZEGORZ MICHALAK

Zamieszki w Warszawie pod koniec 1881 roku, skierowane przeciwko Żydom, ogarnęły większość terytorium ówczesnego miasta. Przyniosły liczne ofiary śmiertelne i bardzo wysokie straty materialne. Pozornie były skutkiem wypadku podczas nabożeństwa bożonarodzeniowego w kościele św. Krzyża. Ich prawdziwych przyczyn szukać jednak należy w skomplikowanych relacjach pomiędzy grupami społecznymi, narodowościowymi i religijnymi, zamieszkującymi Warszawę.

„Przez całe stulecia ludność żydowska, osiadła na ziemiach polskich, brała czynny udział we wszystkich dziedzinach życia kraju, który dla jednych był naturalną ojczyzną, a dla innych – świadomie wybraną¹”. Żydzi mieszkali w Warszawie niemal od początków miasta. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1414 roku. Ale to XIX wiek był okresem masowego osiedlania się w miastach Mazowsza. Spis ludności z 1810 roku wykazał 18,1 proc. Żydów wśród ludności Warszawy. W okresie pomiędzy 1864 a 1914 rokiem liczba warszawskich Żydów wzrosła z 73 do 337 tysięcy, co w 1880 roku stanowiło około 35 proc. ogółu ludności². Od roku 1862 Żydzi byli zrównani w prawach z chrześcijanami. Praktycznie jednak rozmaitymi regulacjami ograniczano im dostęp do szkolnictwa oraz do takich zawodów jak adwokat czy kupiec, a prowadzone działania pogłębiały izolację³.

Współżycie ze sobą dwóch dużych grup społecznych nie przebiegało bez problemów. Antysemityzm był nie tylko dziełem polityki władz zaborczych, ale także skutkiem przekształcenia społeczeństwa

polskiego, w którym zaczęły pojawiać się poglądy ksenofobiczne. Nawoływano do kupowania polskich towarów w polskich sklepach, zrzeszania się wyłącznie w polskich organizacjach czy dbania o własną egzystencję. Umacniał się stereotyp Polaka-katolika⁴.

Postawy antysemickie propagowano na łamach prasy, na przykład tygodnika „Rola”. Wracały stare postulaty, w tym najważniejszy dla polskich mieszczan: zniesienie monopolu handlowego Żydów. Równie często publikowano kłamliwe informacje o wielu aspektach życia codziennego Żydów⁵. Ważną rolę odegrał tutaj „Kurier Warszawski”. Kiedy w 1873 roku w parku Ujazdowskim doszło do wystąpień antysemickich podczas wielkonočných zabaw, redakcja pisma stanowczo potępiała „bijatki i gonitwy za ludźmi wyznania mojżeszowego”. „Kurier” nie był jednak konsekwentny. W innym felietonie, opublikowanym 20 listopada tego samego roku, potępiono żydowski handel uliczny. Feliks Fryze przedstawił Żydów jako ludzi, dla których jedynym celem jest wyzysk poprzez sprzedawanie ludziom tandety. Autor protestował nie przeciwko sprzedaży artykułów wątpliwej jakości, lecz temu, że robili to Żydzi. Po śmierci cara Aleksandra II w marcu 1881 roku nastąpił czas reakcyjnych działań w stosunku do Żydów w Królestwie Polskim, mających na celu skłócenie ludności żydowskiej z polską⁶.

Wigilia Bożego Narodzenia w 1881 roku wypadła w sobotę. Był to słoneczny i wyjątkowo piękny dzień. Msza w kościele św. Krzyża⁷ przebiegała bez problemów, ale w jej trakcie jeden z wiernych, stojący

w tylnej części kościoła, zauważył omdlenie dwóch kobiet (jedną z nich była jego żona). Następnie miał domagać się od tłumu opuszczenia świątyni, a potem ktoś krzyknął: „wody!”. Zaraz potem wierni usłyszeli kolejny głos: „pożar!”. Wskutek tego tłum ogarnęła panika. Być może przyczyniła się do niej pamięć o niedawnych wydarzeniach z wiedeńskiego Ringtheater – relacjonowanych przez warszawską prasę – gdzie podczas pożaru zginęło 440 osób.

Pod wpływem paniki tłum próbował wydostać się szybko z kościoła. Wiele osób zostało śmiertelnie stratowanych, innych zepchnięto z kościelnych schodów. Rannych przewieziono do pobliskich szpitali św. Rocha i Dzieciątka Jezus⁸. Pomocy udzieliła straż pożarna, która przyjechała, aby gasić pożar kościoła. „Kapłan skończył nabożeństwo i zaintonował hymn, a wtórowały mu łzawe głosy ludu uratowanego

Katastrofa w kościele św. Krzyża.

Warszawa 20 grudnia.

Dziś rozlepieno na ścianach i zastawiono odeszły.

Mieszkańcy miasta Warszawy.

Praktykujące się obecnie nieporadki i niecierpienia, nie mogą być odepisane w takim czasie zorganizowaniem społeczeństwa, uznającą się za set-k tysięcy uczciwych obywateli wyrażają żal i smutek w miastach i rozumieją wiadomość przetrwania skutecznego środkiem, dla wywołania nadzwyczajnego porządku i spokoju. Dzieło, tak dłać się nie może.

Powróćmy zadowolonego mi sercem obywateli swoje obowiązki, wzywam wszystkich obywateli, którzy do podjęcia wszelkich środków, aby objadali niedowiadomości, powstrzymaniem, oraz moralnym wpływem oddziaływaniem, położyć tamże obecny wypadek. Wolać się do energii i zdrowego rozsądku, aby, aby wypełniać obowiązki przetrwania do przodu.

N^o 21.

WARSZAWA.

1881.

Przebieg katolicki wychodzi
co tydzień, w czwartek. —
Przezroczystość w War-
szawie: rocznica rs. 5, pół-
rocznica rs. 2 kop. 50. — Na
pewności: tak w Cesarstwie
jako i w Królestwie, rocznica
6 rs. półrocznica 3 rs. — Nu-
mer pojedynczy kop. 15. —

PRZEGLĄD KATOLICKI.

(ROK DZIEWIĘTNASTY).

Korespondencje frankowa-
ne adresować należy do Re-
dakcji w Warszawie przy
ulicy Senatorskiej Nr. 6. —
Rękopisma tylko na wyra-
żnie, poprzednio wyrażone
żądania, wracane będą. —
Ogłoszenia przyjmują się po
kop. 10 za wiersz.

Dnia 26 Maja 1881 r.

Dnia 14 (26) Maja 1881 r.

List JWJKs. Administratora Archidiecezji Warszawskiej, przestrzegający wiernych przed podlegaczami do gwałtów na Żydach.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że u nas nie mogą się dziać takie sceny gwałtu na Żydach, jakie dzieją się gdzieindziej. W stosunkach naszego pożycia z Żydami nie zaszło nic takiego, co by dotychczasowy spokój naruszyć mogło. Czytamy niemieckie przeciwko Żydom deklamacje, słuchamy o gwałtach w Kijowie, Elizabetgrodzie i innych okolicznych miejscowościach, ale ani zachodnia ani wschodnia *judenhetze* nie jest w stanie oddziaływać u nas w swym duchu, bo przeciwi się temu zdrowy sąd naszego społeczeństwa, na chrześcijańskich zasadach mocno oparty.

Ale nigdzie nie brak ludzi złych, gotowych macić pokój publiczny dla przeprowadzenia nieonych swoich celów, a z drugiej też strony nigdzie nie brak i ludzi lekkomyślnych, którzy łatwo dają się popchnąć do wszelkiej awantury, bez względu na jej niegodziwość i na smutne jej dla siebie i dla swoich następstwa.

Mogłyby tedy i u nas, choć w drobniejszych rozmiarach, przydarzyć się awanturnicze napaści i zajścia z żydami, a nawet w kilku miejscach zanosilo się na nie, i jak wieść niesie, podobno rozrzucono w Warszawie jakieś rękopismienne ku temu wezwania. W celu tedy ubezpieczenia spokojności publicznej, JWJKs. Administrator Archidie-

cezji Warszawskiej, pod d. 14 maja napisał list, do wszystkich wiernych Chrystusowych Archidiecezji Warszawskiej, treści następującej:

„Doszło do mojej wiadomości, że w dniu wczorajszym w mieście tutejszym ludzie złej woli odważyli się niepokoić ludność Żydowską. Pośpieszam tedy do was z mem słowem, ostrzegając i upominając, że takie rzeczy dzieć się nie powinny, a zarazem przypominam wszystkim wiernym Chrystusowym, że posłuszni nauce naszej wiary, powinniśmy w każdym człowieku uszanować bliźniego i pamiętać, że przykazanie miłości bliźniego rozciąga się do wszystkich ludzi, bez różnicy wyznania i narodowości. Nie przypuszczam wprawdzie, aby spokojni, pobożni i rozumni mieszkańcy tego miasta pozwolili na to, aby wypadki takie pojawiały się a tem bardziej przybierały szersze rozmiary, odczytam się do was bracia kochani, z obowiązku mojego Duchownego urzędu, jako dbały o to, aby nikt z wiernych nie dał się uwieść złośliwym podszeptom ludzi źle myślących.

„Przeto wszystkim przypominam obowiązek z wiary naszej płynący, że powinniśmy wzajemnie nad sobą czuwać, a szczególnież też czuwać nad młodzieżą niedoświadczoną, żywą, do wszelkiego czynnego wystąpienia skora, i dla tego zazwyczaj wyzyskiwaną przez złych ludzi, którzy dla swoich nieuczciwych celów umieją jednać ją złudnymi słowami, aby później, skorzystawszy z jej niedoświadczenia, wystawili ją na ciężkie następstwa karzącej sprawiedliwości. Czuwajcież tedy nad młodzieżą i nad mniej oświeconymi braćmi waszymi, objaśniając ich jak niegodną chrześcijaninś rzeczą jest wszelki gwałt komubądź zadany, jak gwałt taki obrzydliwym jest w oczach Bożych, i jak wreszcie, prócz Boskiej kary, pociągnie wnet za sobą i ciężką karę ze strony Rządu.

„Jak inni ludzie tak i żydzi mogą mieć swoje grzechy, ale nie do nas należy karanie grzechów ludzkich, boć i nam też ich nie brakuje. Karę za grzechy Bóg sobie zastrzegł i zachował, a człowiek sięgający w prawa Bożę, ciężko znieważa Boski majestat. Dla tego też bracia ukochani, ile razy w dawnych czasach ludzie działali i nieoświeconizuczali się na żydów, Kościół ich, choć

od nieszczęścia, które gorszem mogło skończyć się następstwem”. Na domiar złego w mieście zaczęły krążyć opowieści, jakoby sprawcą nieszczęścia jest żydowski złodziej, który przyłapany na gorącym uczynku miał uciekać krzycząc: „gore!”. Wtedy zaczęły się napady na żydowskich przechodniów.

Wkrótce zamieszki się rozszerzyły. Policja obojętnie przypatrywała się, kiedy tłumy rabusiów, wspomagane przez rosnące z każdą chwilą zastępy miejskiego półświatka, rabowały żydowskie sklepy na tyłach Nowego Świata, Powiśla, Solca, Tamki i Czerniakowskiej. Po splądrowaniu

wszystkich dostępnych sklepów napastnicy przenieśli się do mieszkań żydowskich⁹. Ucierpiał ulice Marszałkowska, Twarda i Chmielna¹⁰. Rozruchy, chociaż w mniejszej skali, przeniosły się także poza granice Warszawy. „Kurier Warszawski” donosił, że we wsi Sielce (obecna dzielnica Warszawy) zniszczono jedno mieszkanie żydowskie oraz kilka szynków. 26 grudnia grupka wichrzycieli z ulicy Chłodnej przeniosła się za rogatki miejskie do wsi Wola. Podobne było we wsiach Ochota, Koło, Szczęśliwice. Następnego dnia rozruchy przeniosły się na Pragę i Szmulki¹¹.

Władze carskie zdecydowały się na interwencję dopiero po dwóch dniach, w nocy z 26 na 27 grudnia. Aby dodatkowo zwiększyć skuteczność, ściągnięto wojsko m.in. z Mławy i Skierniewic. Starano się powstrzymać od użycia broni palnej, aby nie doprowadzić do eskalacji zamieszek. Nastąpiły aresztowania i przywrócono porządek. Ujęto 2601 osób, w tym wielu dobrze znanych policji przestępców. Aresztowano również trzech żołnierzy i jednego policjanta. Wyroki zapadały na ogół łagodne – najwyższym był rok pobytu w twierdzy; wymierzano też kary zesłania¹².

Wskutek trwających dalej aresztowań liczba zatrzymanych miała się zwiększyć do 3100 osób, z czego 2733 osadzono w Cytadeli. General-gubernator wyznaczył komisję, do której – aby stworzyć pozór bezstronności – powołano notabli chrześcijańskich i żydowskich. Miała przeprowadzić dochodzenie oraz oszacować straty i ustalić kwoty odszkodowań. Poszkodowanych było 2 tysiące rodzin, szkody oceniono na milion i 200 tysięcy rubli, potem je jednak zredukowano. 948 rodzin straciło cały swój dorobek, a 475 meble i odzież. Podział poszkodowanych według wykonywanych zawodów przedstawiał się następująco: 246 właścicieli szynków, 43 domy publiczne, 281 kupców tytoniowych, 434 drobne sklepiki krawców i jubilerów, 498 kupców korzennych, 188 kamieniczników (wśród nich 83 chrześcijan) i 318 lokajów. Do domu weselnego przy ulicy Pańskiej, zamienionego na szpital żydowski, przewieziono 24 rannych, w tym siedmiu ciężko. Dwóch rannych nie udało się uratować. Największe zniszczenia dotknęły dzielnice, w których ludność żydowska nie stanowiła większości, rabusie omijali bowiem zwarte kwartały żydowskie z obawy przed zorganizowanym oporze mieszkańców¹³. Władze powołały nadto Komitet składający się z chrześcijan i Żydów, który miał zająć się rozdzielaniem składek publicznych i przeznaczeniem ich na zapomogi. Skład Komitetu miał sugerować, że społeczeństwo polskie pragnie zrzucić z siebie odpowiedzialność za zamieszki. Jednak otwarte nastroje antysemickie trwały jeszcze przez kilka miesięcy. Na początku 1882 roku wybito okna w synagodze na Tłomackiem

oraz przyklepiono kartkę do muru z napisem: „synagoga do wynajęcia, Żydzi do wyrznięcia”. Również na murach innych budynków pojawiały się antysemityczne napisy. Żydzi obawiali się wyprawiać weseła i obchodzić swoje święta. Około tysiąc osób wyemigrowało do Ameryki¹⁴.

Według oficjalnego śledztwa, które prowadził prokurator warszawskiego sądu okręgowego Połtan, wiernym, który zauważył mdlejące kobiety, był Władysław, syn Wojciecha K. Stwierdzono następnie, że w kościele nie widziano Żydów, a tym bardziej nie przyłapano nikogo z nich na kradzieży. Nie stwierdzono również udziału osób postronnych, które miałyby umyślnie wywołać panikę¹⁵.

Pierwsze domysły mówiące, że zamieszki nie były dziełem przypadku, pojawiły się jeszcze w czasie świąt. Potem mówiono całkiem otwarcie, że sprowokowanie zamieszek było komuś na rękę. Powtarzano argument, że władze bezpieczeństwa publicznego, które zazwyczaj uważały na najmniejsze próby zakłócenia porządku, teraz zachowały się obojętnie, a nawet nie kryły zadowolenia. Analogiczny schemat powtarzał się przy okazji pogromów na terenie Rosji¹⁶. Najwyższy przedstawiciel miejscowej władzy zazwyczaj nie był obecny w mieście podczas rozruchów i tak było również w Warszawie¹⁷.

Co więcej, już w maju 1881 roku prasa ostrzegała, że komuś może zależeć na wywołaniu pogromu w Warszawie. W mieście kolportowano wówczas antyżydowski druki. Skończyło się na ulicznym zbiegowisku, bez „pożałowania godnych skutków”. Gazety warszawskie drukowały upomnienia, m.in. „List JWJ ks. Administratora [ks. Szostkiewicza] archidiecezji warszawskiej”. Czytamy w tym: „powinniśmy w każdym człowieku uszanować bliźniego i pamiętać, że przykazanie miłości bliźniego rozciąga się na wszystkich ludzi, bez różnicy wyznania i narodowości”¹⁸. W dniach gazety informowały o pogromach w Rosji. Chwalono się, że w Warszawie panuje spokój: „Powtarzamy, władza przedsięwzięła stosowne środki a ludność tutejsza wszelkich warstw i wyznań, kraj swój prawdziwie miłująca, pamiętać będzie, że spokojnie i pełne godności zachowanie się koniecz-

nem jest dla dobra kraju i przysporzenia na przyszłość pomyslnych owoców”¹⁹.

Krakowski „Czas”, w numerze z 10 stycznia 1882 roku, wspominał inną przesłankę pogromu bożonarodzeniowego. Twierdzono, że „kierownikami całego ruchu byli ludzie obcy, przeważnie Rosjanie, a także i Polacy: badany przeze mnie jeden z mieszkańców nadwiślańskiej dzielnicy miasta, opowiadał mi, że już w pierwsze święto Bożego Narodzenia od rana kręcił się tam jakiś jegomość, który łamanym polskim językiem zachęcał do rzezi Żydów”²⁰. A zatem źródłem bożonarodzeniowej paniki i zamieszek była prowokacja carskiej policji. Niewątpliwie władza nie reagowała na zamieszki, a nawet niekiedy je podsyciała. Tak było na przykład na rogu ulic Wierzbowej i Trębackiej. Oto w trakcie rabunku sklepu z alkoholem jeden z policjantów miał powiedzieć do świadka wydarzeń: „czego się gapisz? Idź bić Żydów albo się stąd wynoś!”. Oficerowie ponadto mieli twierdzić, że otrzymali rozkazy, aby nie powstrzymywać atakujących. Wielu z nich, zapytanych, dlaczego nie reagują, miało mówić: „to Żydzi”²¹. Policjanci bardzo często przyjmowali butelki wódki czy cukier. Wielu z nich po prostu przyłączało się do grup rabunkowych albo zapewniało im ochronę²². Władzom carskim zależało, aby pokazać, że Polacy potrafią robić pogromy. Konsul francuski Boyard sugerował, że przyczyną braku reakcji policji były kłopoty decyzyjne, obawa przed środowiskiem warszawskiego marginesu społecznego, ale także przykład idący z samej Rosji. Boyard powracał potem wielokrotnie do sprawy żydowskiej, starając się przy tym zawsze podkreślać, że władze carskie wzięły sobie za cel budzenie nienawiści między Polakami a Żydami²³.

Inni korespondenci zwracali również uwagę na podziały wśród sprawców zamieszek. W pierwszej grupie miały znajdować się osoby, które dla samej bijatyki potrafią zrobić wiele, szczególnie jeśli pojawi się alkohol. Ci częściej wlamywali się do mieszkań, ale nie popełniali wielu kradzieży. Kolejną grupą były osoby, które dokonywały głównie rabunków mienia. O orga-

nizowaniu się grup bandyckich świadczy istnienie prowodyrów, którzy wzywali do rozbijania okien²⁴.

25 i 26 grudnia ukazał się „Dodatek Nadzwyczajny [Kuriera Warszawskiego]”²⁵. Jego autor, Wacław Szymanowski, zdecydowanie potępił pogrom oraz określił jego sprawców wieloma pejoratywnymi słowami (zaznaczając jednak, że ogół społeczeństwa jest zdrowy). Relacja Szymanowskiego zawierała również aluzję do prowokatorów czy agentów policyjnych. W numerze poświęconym „Kuriera” pogrom określono jako „zwykła uliczna burda”. Gazeta wyraźnie oddzielała margines społeczny i kryminalny od reszty społeczeństwa. Zdejmowanie odpowiedzialności ze społeczeństwa polskiego i obarczanie nim marginesu społecznego stanie się potem celem większości relacji czy tekstów publicystycznych.

Publicystą, który również podjął temat relacji polsko-żydowskich, był Bolesław Prus. W felietonie z 29 grudnia dociekał przyczyn narastania antysemityzmu oraz szukał dróg wyjścia. Według niego jedną z głównych przyczyn wrogości do Żydów jest brak znajomości ich wkładu w polską kulturę, naukę i gospodarkę. Prus zwracał uwagę, że poprzez obraz żydowskiego półświatka i proletariatu wyrabia się obraz całego społeczeństwa żydowskiego. Żydowskich robotników Prus winił zaś za brak chęci zyskania miłości Polaków. Ponadto apelował o sprzeciw wobec wpływów antysemitycznych płynących z Rosji i Niemiec²⁶. Niestety, w „Kurierze Warszawskim” zdarzały się również teksty podsycające nastroje antysemityczne. Przykładem artykuł Józefa Kirsztrot-Prawnickiego, który analizował polsko brzmiące nazwiska Żydów²⁷.

Czasopismem, które również pisało o pogromie, był „Przegląd Katolicki”. 29 grudnia poinformował o wezwaniu do duchownych, aby w dniu św. Szczepana wygłosili kazania. W imię zasad chrześcijańskich napiętnowano wybrki, dodając: „Ale lud, który chodzi do kościoła, nie uczestniczy w tego rodzaju ekscesach, owszem potępia je, jak się to dało uczuć zaraz po nauce, gdy słuchacze serdecznie dziękowali kaznodziejom za ich słowa prawdy”. W dalszej części artykułu poja-

wiło się stwierdzenie, że „są w Warszawie ludzie, którzy nie chodzą do kościoła nigdy prawie, wiodąc żywot dziki, bezbożny dostępny wszelkim podszeptom nienawiści i gwałtu, osobliwie, jeżeli przy tym gwałcie można dogodzić niecnym swym namiętnością. Ci to są motorami gwałtu”. W tym samym tekście informowano również o wielu przypadkach, kiedy ludność Warszawy zdołała „powstrzymać nadużycia i upamiętać tłum bezmyślny”. Gazeta zaapelowała także o udzielenie pomocy ofiarom paniki w kościele św. Krzyża. W redakcji przyjmowano datki²⁸.

W pierwszym numerze po nowym roku „Przegląd Katolicki” zwracał uwagę, iż przyczyną „katastrofy świętokrzyskiej” była nieuzasadniona panika. Dlatego zalecano wiernym, aby „nie przerażali się pierwszym lepszym okrzykiem trwogi” oraz nie tłoczyli w trakcie niebezpieczeństwa²⁹. O potrzebie zachowania spokoju polecono księżom przypominać w trakcie nabożeństw. Przepelnienie kościoła nie było wówczas zjawiskiem wyjątkowym, tłok panował w warszawskich świątyniach praktycznie w każdą niedzielę i święta. Niektórzy wierni wracali nawet do domów, nie mogąc się dostać do środka. Aby zwiększyć bezpieczeństwo, wskazano na potrzebę budowy nowych kościołów.

Następnie, odnosząc się do sprawców antyżydowskich zamieszek, gazeta wskazała na motłoch miejski, głównie rzemieślników, których bieda kieruje do działań niezgodnych z prawem. Majstrowie powinni dawać dobry przykład domownikom i czeladzi, na przykład poprzez wspólne modlitwy lub wstrzymanie się od pracy w niedziele i święta. Jest to również obowiązek księży. Wśród pouczonych zna-

leżli się także dziennikarze – za to, że wielokrotnie przedstawiali humorystycznie rzeczy niegodziwe. Zdaniem autora „Przeglądu” budziło to uwielbienie dla sprytu niegodziwców zamiast potępienia jego czynów. Dziennikarz zwracał się również z nauką do literatów antychrześcijańskich, „którzy gardzą nauką świętego Kościoła Chrystusa”. Ich działalność określał jako zabójczą dla społeczeństwa, a warstwom wyższym polecał zbliżenie do warstw niższych. Zbieranie datków podczas balów czy zabaw nazwano pomocą jednostronną, której brakuje „ożywczej siły miłosierdzia chrześcijańskiego”.

„Przegląd Katolicki” na koniec odniósł się do problemu działalności sklepów żydowskich w czasie świąt chrześcijańskich. „Otwieranie ich w te dni, i to zaraz w pobliżu kościołów, jest jakby urąganiem wierze i nabożeństwu tej większości, która pragnie spokojnie i w przyjaźni żyć ze swoimi współobywatelami, ale radaby też widzieć poszanowanie dla najświętszych swoich uczuć. Prawda, że są i chrześcijańscy kupcy, którzy dni świętych znać nie chcą, ale ze złego chrześcijanina mądry żyd przykładowo brać nie powinien”³⁰.

Nawiązaniem do powyższego artykułu mógł być tekst pt. *Pokłosie*, opublikowany w 264 numerze „Kłosów”. Powtarzają się tam dwa poruszone problemy: przepelnienie świątyni oraz trudna sytuacja rzemieślników. „Przyznać trzeba, że na miasto prawie 400.000-cznych kościołów w Warszawie za mało. Są odleglejsze zwłaszcza dzielnice, w których ludność zamieszkała nie ma gdzie się pomodlić w niedziele i święta, i musi wyrzec się nabożeństwa, albo też przepelniać inne, dalej położone kościoły”. Autor „Kłosów” podawał przy-

kład kościołów św. Aleksandra i św. Karola Boromeusza. Gazeta zwróciła się o powołanie funduszy, które finansowałyby budowy świątyni w dzielnicach przeludnionych oraz stanowiły pomoc dla rzemieślników³¹.

W drugim numerze „Przeglądu Katolickiego” znalazła się dodatkowo polemika z Aleksandrem Świętochowskim.³² „Prawda» jak w wielu innych razach tak i w swem sprawozdaniu o rozbijaniu sklepów żydowskich, minęła się z prawdą”. Gazeta przeciwstawiała się w ten sposób oskarżeniom wysuniętym przeciwko inteligencji polskiej, która miała przypatrywać się „z zadowoleniem pogromowi”. W opinii polemisty Świętochowski oskarżał o antysemityzm nie tylko bezpośrednich sprawców, ale nawet i całe społeczeństwo polskie. Autor argumentował, że „dobitniej świadczą jeszcze datki na rzecz poszkodowanych żydów, składane przez rozmaite klasy społeczeństwa chrześcijańskiego. Składki te zapełniają całe kolumny «Kuriera Warszawskiego», przytaczając na koniec słowa tekstu z „Izraelity”, gdzie pisano o tym, że chrześcijanie potępił pogrom: „Inteligencja chrześcijańska nie tylko boleje, ale i wszystko, co mogła, czyniła i czyni, by rozrost tej rany, w zarodzie stłumić, a sprawionemu już złu ulgę przynieść”³³.

Tonu zapobiegawczego używały również „Kłósy”, wskazując na przejawy antysemityzmu jako bardziej „przejawów dreszczu” niż choroby społecznej. Artykuł przytacza przykłady bezinteresownej pomocy, która pozytywnie odbierana jest poza granicami kraju, a także działania wspólnej szkoły, w której uczą się razem dzieci chrześcijańskie i żydowskie³⁴.

Przypisy

- 1 Cyt. za: K. Mórski, *Kartki z dziejów Żydów warszawskich*. Warszawa 2011, s. 5.
- 2 W 1886 roku na ok. 400 tysięcy mieszkańców Warszawy przypadało 136 tysięcy Żydów. M. Fuks, *Żydzi w Warszawie*. Poznań/Daszewice 1992, s. 173; K. Mórski, *Kartki z dziejów...*, s. 10–19.
- 3 Wzrost liczby Żydów można tłumaczyć mniejszą śmiertelnością żydowskich noworodków (żydowskie kobiety rzadziej pracowały poza domem). Nie wiadomo jednak, jak przedstawiał się w Warszawie wzajemny stosunek nadwyżki imigracyjnej chrześcijan oraz Żydów. S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*. Warszawa 1976, s. 255–257.
- 4 Z. Anculewicz, *Świat i ziemia polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868–1915*. Warszawa 2002, s. 712.

- 5 Przeciwko antysemitycznej publicystyce opowiedziało się wiele tytułów prasy polskiej, m.in. „Przegląd Tygodniowy”, „Prawda” czy „Kurier Codzienny”. Na łamach ostatniej pozycji pisali tacy publicyści czy pisarze jak: Aleksander Świętochowski, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa czy Bogumił Prawdźicki. M. Fuks, *Żydzi w Warszawie...*, s. 173–174, 255.
- 6 Z. Anculewicz, *Świat i ziemia polskie...*, s. 712–713.
- 7 Kościół św. Krzyża w tamtych czasach mógł pomieścić ok. 3 tys. wiernych. Był to trzeci pod tym względem kościół w Warszawie. *Kronika kościelna*. „Przegląd Katolicki” 1881, nr 22, s. 370.
- 8 „Kłósy” podają, że prawie wszyscy poszkodowani należeli do klasy uboższej, dokładnie „wyrobniczej ludności – śmierć znęcała się nad małuczkami prostaczkami, co nieśmiało stanęły u progu świątyni i dziękowali może

- Bogu radosnem sercem za dzień wolny od ciężkiej pracy i trudu. Anioł wiecznego snu przyniósł im wśród tej dziękczynnej modlitwy wieczne odpocznienie". Cyt. za: *Poklosie*. „Kłosy” 1882, nr 864, s. 43. Niezwykle szybki wzrost liczby mieszkańców Warszawy był wynikiem migracji ludności wiejskiej, która miała wówczas miejsce. Zob. S. Kieniewicz, *Warszawa...*, s. 185–191; K. Móraski, *Kartki z dziejów...*, s. 23–24.
- 9 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy w latach 1880–1900*. Warszawa 1967, s. 47–48; R. Jabłoński, *Bezmysłne trwożliwe tłumy*. Tekst pod adresem: <http://zw.com.pl/257088,651733-Bezmyslne-trwozliwe-tlumy.html> (dostęp: 03.12.2012 15:41); *Podwójny smutek*. „Przegląd Katolicki” 1881, nr 52, s. 841; Cyt. za: *Poklosie*. „Kłosy” 1882, nr 864, s. 43.
 - 10 *Katastrofa w Kościele św. Krzyża*. „Czas” 1881, nr 298, s. 3.
 - 11 *Z okolic Warszawy*. „Kurier Warszawski” 1882, nr 3, s. 3.
 - 12 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy...*, s. 48–49, 53–54; *Z okolic Warszawy*. „Kurier Warszawski” 1882, nr 3, s. 3; *Katastrofa w Kościele św. Krzyża*. „Czas”. 1881, nr 299, s. 2–3; A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1863–1897)*. Warszawa 1989, s. 271, 272.
 - 13 Żydom udało się zorganizować w samoobronę na Nalewkach i Grzybowie. Nie udało się to jednak na placu Witkowskiego. Na Rybakach, czyli dzielnicy zamieszkałej przez biedotę polsko-żydowską, wspólnie wystąpiono przeciwko atakującym.
 - 14 *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas” 1882, nr 15, s. 3; K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy...*, s. 53; A. Cała, *Asymilacja Żydów...*, s. 271–272.
 - 15 R. Jabłoński, *Bezmysłne trwożliwe tłumy...*
 - 16 15 kwietnia 1881 roku wybuchł pogrom w Elizawietgorodzie, a po nim w innych miastach: Kijowie, Odessie, Łozowej, Romenach, Smile i Wołoczyskach.
 - 17 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy...*, s. 49; A. Cała, *Asymilacja Żydów...*, s. 269, 271.
 - 18 *Przegląd polityczny*. „Czas” 1881, nr 113, s. 1; *List JWJ ks. administratora archidiecezji warszawskiej przestrzegający wiernych przed podżegaczami do gwałtów na Żydach*. „Przegląd Katolicki”. 1881, nr 21, s. 345. W kolejnym numerze „Przeglądu Katolickiego” zostało opublikowane podziękowanie gminy starozakonnych, które 20 maja deputacja gminy złożyła na ręce ks. Szostkiewiczza. Zob. *Podziękowanie gminy żydowskiej*. „Przegląd Katolicki”. 1881, nr 22, s. 369.
 - 19 Cyt. za: *Ziemia Polska*. „Czas” 1881, nr 114, s. 2.
 - 20 Cyt. za: *Korespondencja Czasu*. „Czas” 1882, nr 7, s. 2.
 - 21 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy...*, s. 49–50, 52.
 - 22 *Katastrofa w Kościele św. Krzyża*. „Czas” 1881, nr 298, s. 2.
 - 23 K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy...*, s. 51, 54–55; A. Cała, *Asymilacja Żydów...*, s. 268.
 - 24 *Katastrofa w Kościele św. Krzyża*. „Czas” 1881, nr 299, s. 2-3.
 - 25 W zbiorach mikrofilmów Biblioteki Narodowej nie ma „Dodatków Nadzwyczajnych” z 25 i 26 grudnia. Druk i szeroka dystrybucja tego pisma nie była możliwa. Numerów nie otrzymali prenumerujący „Kuriera Warszawskiego”. Dlatego redakcja opublikowała ponownie materiały w poświęconym numerze. Zob. Z. Anculewicz, *Świat i ziemia polskie...*, s. 757.
 - 26 Z. Anculewicz, *Świat i ziemia polskie...*, s. 712–715.
 - 27 J. Kirszot-Prawnicki, *Nazwiska Żydów*. „Kurier Warszawski”. 1882, nr 52, s. 2–3.
 - 28 Cyt. za: *Podwójny smutek*. „Przegląd Katolicki” 1881, nr 52, s. 841.
 - 29 Wierni, którzy zachowali spokój i pozostali w kościele, nie odnieśli wówczas obrażeń.
 - 30 *Niektóre nauki z ostatnich dwóch wypadków warszawskich*. „Przegląd Katolicki”, 1882, nr 1, s. 6–7.
 - 31 *Poklosie*. „Kłosy”. 1882, nr 864, s. 43.
 - 32 Zob. *Posel Prawdy, Liberrum Veto*. „Prawda” 1882, nr 1, s. 9; nr 2, s. 21.
 - 33 *Kronika Kościelna*. „Przegląd Katolicki”. 1882, nr 2, s. 23.
 - 34 *Poklosie*. „Kłosy”. 1882, nr 863, s. 30



www.varshe.org.pl

Projekt „Moja żydowska Warszawa” pozwala poznawać klimat poszczególnych rejonów i ulic żydowskiej Warszawy. Od uruchomienia projektu w 2010 roku na naszej stronie – varshe.org.pl – umieściliśmy setki oryginalnych tłumaczeń z języka jidysz. Teksty źródłowe zostały pogrupowane w cztery kategorie: „O ludziach”, „O miejscach”, „O instytucjach”, „O wydarzeniach”. W tekstach osadzono mapy, dzięki którym można zorientować się, gdzie – przy tak zmienionej topografii miasta – szukać danego adresu. Dodatkowo informacje można znaleźć w działach: „Baza informacji”, „Glossa” i „Zasoby” (tu także nagrania filmowe z przedwojennymi mieszkańcami Warszawy).

Do części tłumaczeń na język polski dołączono tekst w języku angielskim i jidysz. Sukcesywnie uzupełniany dział prasówka dostarcza sensacji, którymi żywiła się przedwojenna prasa żydowska.

Projekt, którego pomysłodawczynią jest Anna Ciałowicz, prowadzi Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie.

